TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez C. K. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

№ 21. Kraków dnia 22 Maja 1854.

PIEKARY
pod względem gospodarczym

przez Alexandra Wojciechowskiego.

(Ciąg dalszy.—Patrz Nr. 20).

3. *Przetwór płodów surowych w Piekarach.* Dążnością ostateczną każdéj pracy, czyli to na mały czyli na większy rozmiar przedsiębranéj, jest zysk. Rzecz się podobnie ma i w gospodarstwie wiejskiém, z tém atoli dołożeniem, że z owego czystego zysku od czasu do czasu należy gospodarstwu pewną część odstępować, jakby na kapitał zakładowy składać, a to celem pokrzepiania i wzmacniania sił w gospodarstwie działających. Tego niezbędnego warunku łatwo dopełniają te gospodarstwa, które płody swoje na miejscu przetwarzają (reprodukują), zyski przetworzenia sobie zostawiają, a nawet, jak w wyrobach okowity, oleju i cukru, massę najpożądańszego nawozu sposobią. Jeżeli zaś kto tak jest nieszczęśliwie położony ze swojém gospodarstwem, że żadnego przetworu płodów swoich w miejscu dokonywać nie może i choduje płody, które na targach spieniężać surowe musi, ten niechaj pamięta, że pieniądz za takowe zebrany nie jest bynajmniéj czystym zyskiem; bo pewna część z tego przypada gospodarstwu, któréj sobie bez uszczerbku tegoż zachować nie można; oddać ją należy w sposób właściwy miejscowości. I tak, sprzeda kto ziemniaki, niechaj kupi siana lub słomy, albo wyprowadzi stawiarkę na pola, albo osuszy łąki, albo wypali wapno i na nawóz użyje, albo wreszcie sprowadzi gipsu, użyje go do nawozu, lub urobi komposty i t. p. Gdzie te okoliczności nie są dopełnione, tam gospodarstwo upadać musi, a przy szczególnéj tylko Bozkiéj Opatrzności mierny i to do czasu wlecze swój żywot. Gdzie zaś gospodarz jest prawdziwym *bonus pater familias*, dobrym ojcem dla swéj ziemi, i wiara jego nie kończy się zmysłami wzroku i dotykania, ten najchętniéj dzieląc się zyskiem ze swoją ziemią, spokojnie oczekiwać będzie sowitych plonów swéj pracy, a zaiste aniołowie piastowi przyjdą do jego zagrody z błogosławieństwem.

Bacząc na powyższą uwagę, przypatrzmy się przetworowi płodów surowych w Piekarach na piwo i okowitę.

Dawniéj w Piekarach nie było ani gorzelni ani piwowarni, dla tego téż gospodarstwo stało na nędznéj stopie, chociaż czasy były lepsze, podatku o $1/3$ mniéj płacono, i robocizna była za darmo. Zaprowadzenie gorzelni i piwowarni zmieniło ten smutny stan, na stan obecny, zasobu, zysku i porządku.

Przed zaprowadzeniem gorzelni i piwowarni w Piekarach, widocznie pomyślano o wodzie, jako pierwszéj podstawie tych przedsiębierstw. W tym celu wybito pod górą, na któréj folwark stoi, dwie studnie, a raczéj odkryto dwa źródła, te obfitym prądem napełniają stawek obszerny, który względnie poziomu budowl gorzelnię i piwowarnię mieszczących, do półtrzecia sążnia wyżéj się znajduje, z kąd podziemnemi rurami woda wprowadzona do gorzelni i piwowarni, wznosząc się do odpowiedniéj wysokości, czyni rozmaite posługi. Zbiornik powyższy ma następujące zalety: Woda wprost ze źródła użyta do zaciérów, jako twarda, nie rozpuszcza części mącznych, mniéj takowych cukrzeje i w ostatku mniéj spirytusu wydaje, a to dla obfitości gazu kwasu węglowego, którym woda źródlana jest nasycona. Gdy zaś woda takowa w zbiorniku wystawiona jest na przystęp dłuższy powietrza, ulatuje z niéj gaz kwas węglowy, przez co sole wapienne pozbywszy się środka wiążącego je, osadzają się, woda staje się miękką i do gorzelnictwa i piwowarstwa najprzydatniéjszą. Woda takowa nie robi już osadu tak w kotłach jako i rurach; osad bowiem ten, będąc w wodzie nierozpuszczalny, mocno przylepia się do boków rur i kotłów, a czasem pęknięcie, zwłaszcza dna kotła parowego, sprowadzić może; powtóre gdy woda zebrana jest w znacznéj ilości w zbiorniku, gorzelnia i piwowarnia nie mogą być wystawionemi na brak wody, zwłasz-

cza w porze zimowéj, podczas tęgich mrozów, co bardzo często gdzieindziéj się trafia.

Wypada tutaj zrobić uwagę dla zakładających gorzelnie, aby wprzódy zanim obiorą miejsce na postawienie takowéj, dokładnie poznali wodę pod względem obfitości i części składowych. Zaniedbujący tego uczynić, muszą się skarżyć na złe wydatki i utyskiwać na brak wody, a w końcu aby złemu zaradzić, będą wystawieni na koszta sprowadzenia wody przydatniéjszéj z miejsc odległych.

Gorzelnia w Piekarach jest gmach murowany, sklepiony, gontem przykryty: od północy znajduje się w nim izba destyllacyjna mieszcząca aparat, od południa izba fermentacyjna, w któréj są umieszczone kadzie kwadratowe, które nad innemi mają tę zaletę, że są mocne, pęknięciu nie podległe, łatwo dają się rozebrać do naprawy lub przeniesienia i składniéj w izbie ustawić się dają; wymagają atoli skrupulatnego doczyszczenia w kątach. Obok urządzony jest kierat drewniany, któremu para koni nadaje siłę, zastósowaną na piérwszém piętrze do zaciérania i mełcia słodu w stósownych przyrządach. Kadź zaciérna celuje wybornie urządzonemi mieszadłami za pomocą grabi, które dwa przeciwne ruchy w zaciérnicy odbywając około swych osi, wybornie odpowiadają przeznaczeniu swemu. Nad zaciérnicą jak zwykle urządzona parnia, w kształcie beczki owalnéj, dostarcza do zaciéru ziemniaków zgotowanych. Apparat destyllacyjny, jest zwyczajny pistoryusz parowy z dwoma talérzami; gdy atoli ma poprawkę nową i dostatecznie odpowiadającą celowi, przeto godny jest widzenia. Poprawka ta służy do odtrącenia oleju kartoflanego, tworzącego się zwykle w okowicie, i do nadania jéj wyższego stopnia tęgości. Poprawka ta jest następująca: W kotle drugim *B* zwyczajnego składu pistoryusza, jest urządzony w środku kocioł cylindrowy *C*, stojący, z osobném dnem, nad pokrywą swoją mający jeden talerz zwyczajny, od którego rura zakończona wężem w chłodnicy, kończy się aż w składzie. Kiedy aparat jest czynny, wonczas okowita wybijając się z ostatniego talérza, przeszedłszy przez chłodnicę, ukazawszy się w latarni, poszłaby do składu według zwyczajnego działania pistoryusza; tutaj atoli poprawka zaczyna swoje działanie, odbiéra tę okowitę i wprowadza do owego kotła cylindrowego *C* umieszczonego w drugim kotle *B*, za pomocą rury do tego zastósowanéj; tam, cieplikiem kotła *B* zewnętrznego na nowo się rozpręża w parę, wznosi się do swego talerza *D*, tu się przepala, biegnie tak przepalona do chłodnicy, gdzie skroplona, rurą zwyczajną do składu ścieka, ukazawszy się w latarni, gdzie alkoholometr głęboko zatopiony, potwierdza dobroć i odpowiedniość poprawki.

Obok gorzelni od strony północnéj urządzony jest chłodnik. Przyrząd ten w gorzelnictwie, na pozór małéj wagi, w rzeczywistości przeważne ma znaczenie; on bowiem swemi dobremi lub złemi przymiotami sprawia dobre lub złe wydatki okowity: chociaż bowiem zaciér najdokładniéj został poprowadzonym, chociaż w zaciérnicy należycie zcukrowana mąka zapowiadaćby mogła pożądany wydatek; jednakże na chłodniku popsutym być może, przyjąwszy zarody kwasu, co w następstwach zrodzi fermentacją octową, a z takowéj wydatek okowity mały albo żaden. Chłodnik w Piekarach ma dobre przymioty, jest bowiem zbudowany z drzewa sosnowego rdzennego, jest obszerny, wystawiony na przewiéw powietrza i przystępny z każdéj strony dla robotników, przez co w krótkim czasie zaciér do właściwego stopnia dochłodzonym bywa; sam chłodnik sosnowy rdzenny nie przesiąka zaciérem, późniéj w zarody kwasu przemienić mogącym. W całéj gorzelni panuje czystość i porządek, nic do życzenia nie pozostawiając, oprócz przemiany kotła parowego na cylindrowy, któryby mniéj opału potrzebował.

(D. n.)

Próby z karmą krów i owiec, z szczególniéjszym względem na wartość pokarmową makuch rzepakowych,

wykonane przez Professora Dra Emila Wolff i Inspektora gospodarstwa Bähr w Möckern pod Lipskiem.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 20).

II. O produkcji mięsa. Próby wypasu owiec.

Doświadczenia w r. 1852 w gospodarstwie próbierczém w *Möckern* przedsiębrane, miały głównie na celu, czynić postrzeżenia nad wpływem rozmaitych rodzajów karmy, tak co do utrzymania zwiérząt w średniéj wadze na nogach, jako też pod względem ich wypasu. Jeżeli doświadczenia te wykazały, między innemi, że makuchy rzepakowe mniéj skutkowały niż się spodziéwano, że powodem mniéj pomyślnego skutku był sam sposób karmienia i niewłaściwy skład, niewłaściwa mięszanina całodziennéj ilości paszy, to w obecnych próbach ku temu głównie skierowano usiłowanie, aby o ile można najdokładniéj oznaczyć tryb karmienia, przy którym się makuchy w celu utworzenia mięsa albo tłuszczu z największą dla organizmu zwiérzęcego korzyścią spożytkowują, a przeto najwyższą mają wartość pożywną. Próby tym razem ograniczały się na śledzeniu wpływu makuch,

dawanych zwiérzętom razem z rozmaitą ilością siana i buraków.

Do próby téj użyto 12 skopów, które w cztérech oddziałach karmiono przez pięć miesięcy rozmaitego składu mięszaniną z mąki makuchowéj, buraków i siana, celem dochodzenia wpływu piérwszéj przy zmianie stosunku części obfitujących w azot i takowego pozbawionych w mięszaninie dziennéj paszy. Następujące są dla gospodarskiéj praktyki ważniéjsze doświadczeń tych wypadki:

1) Samém sianem tylko nie można owiec dokładnie wypaść. Próbie poddane zwiérzęta, przy paszeniu samém sianem doszły do średniéj wagi 90 fun., kiedy skopy téj saméj rassy i jednakiéj wielkości ważyły przeszło 100 funtów, skoro obok siana dostawały ziarno lub inną silną strawę. Zarówno téż stosunek wagi różnych części ciała zabitych zwiérząt przekonał, że same siano użyte na paszę nie sprzyja tworzeniu się łoju; u skopa Nr. 1 (samém sianem pasionego) stosunek wagi łoju do mięsa (wraz z kośćmi tułówa) był jak 1 do 15,5; u Nr. 2 (także samém sianem żywionego) = 1 : 11,8: przeciwnie zaś u Nr. 4 (karmionego sianem i ospą żytnią) = 1 : 6,4, a u Nr. 13 (sianem i makuchami lnianemi) = 1 : 6,1. Nr. 1 miał łoju fun. 2 łut. 8, Nr. 2 fun. 3 łut. 16, Nr. 4 fun. 7 łut. 18, Nr. 13 fun. 6 łut. 28. Nr. 13 prawie dwa razy tyle wyprodukował łoju jak Nr. 2, chociaż ilość mięsa prawie równa była u obudwu.

2) Równowartość (aequivalent) czyli stopień pożytku paszy wtenczas jest najwyższy, kiedy ją obok innych pokarmów w właściwym dajemy stosunku. Oznaczenie tego stosunku ze względu na różne cele karmienia, mianowicie dla utrzymania zwiérzęcia w średniéj wadze na nogach lub dla utuczenia go, jest jedném z głównych zadań, jakie nauka w interessie praktyki rozwiązać obecnie winna. Nasze dotychczasowe próby stwierdziły fakt znany, że karm skoncentrowana czyli tak zwana treściwa *(Kraftfutter)* [ziarno, otręby albo makuchy] jako pasza utrzymująca, wyżywiająca, wtenczas się najwyżéj spożytkowuje, kiedy obok paszy mającéj znaczną objętość *(voluminös)* [słoma i siano] albo obok paszy soczystéj (buraki i ziemniaki) w szczupłéj ilości, dziennie na sztukę $1/3$ do $1/2$ funta jéj dajemy. W tym razie np. wartość ospy żytniéj na wartość siana zamieniona, była = 42, czyli 100 funtów siana można było zastąpić 42 funtami ospy żytniéj, bez zmienienia przez to wagi zwiérzęcia na nogach. Kiedy zaś ilość ospy żytniéj aż do 1 funta dziennie na sztukę podniesiono, jak się to dziać zwykło często przy zupełném wypasaniu skopów, natedy potrzeba było 52 funty ospy żytniéj do zastąpienia 100 funt. siana i dostarczenia odpowiedniéj im siły pożywnéj.

3) Szczególniéj silnie pożywną paszę stanowią makuchy rzepakowe. Ich wartość pożywna okazuje się dobitnie najwyższa wtenczas, kiedy przy obfitém karmieniu burakami lub ziemniakami, dajemy je w małéj ilości w napoju; wówczas 3 funty siana zastąpić można 1 funtem makuch rzepakowych. Skoro zwiérzęta przechodzą w stan opasłości, albo kiedy dajemy im dziennie większą ilość makuch, zmniejsza się stosunkowy stopień ich pożytku. — Najwyższy skutek przy wypasie skopów zauważyliśmy dotąd, dając im jako pożywienie utrzymujące, dziennie na sztukę 4 funty buraków pastewnych i $1\,1/2$ funta siana, a potém dla wypasienia dodając stopniowo powiększaną ilość makuch rzepakowych. Czas do wypasienia skopa potrzebny przyjąć można na 12 tygodni, a podzielić go na trzy okresy, każdy po cztéry tygodnie. W piérwszym okresie, obok wzmiankowanego pożywienia utrzymującego, dodawaliśmy na 3 skopy dziennie 1 funt makuch rzepakowych, w drugim okresie po 2 funty, a w trzecim po 3 funty. Trzeci funt karmy treściwéj, w ostatnim okresie wypasu, właściwie będzie dawać w postaci ospy zbożowéj, grochowéj lub téż wyczanéj, przez to bowiem naprawi się zły smak mięsa, skutkiem obfitego karmienia makuchami sprowadzony. Przy powyższém karmieniu, 3 sztuki skopów w piérwszym okresie wypasu z 28 funtów makuch rzepakowych przybrały 18 funt. wagi, podczas drugiego okresu z 56 funt. makuch $16\,1/2$ funtów wagi, podczas trzeciego z 84 funtów makuch i jęczmienia $15\,1/2$ funtów wagi, ogółem przeto z 168 funtów skoncentrowanéj karmy 50 funtów wagi na nogach.

4) Wiadomo iż zwiérzęta spożywają niektóre pasze z odrazą, częstokroć przez dłuższy przeciąg czasu wcale ich jeść nie chcą, dopóki się zwolna do ich smaku nie przyzwyczają; wówczas téż dopiéro cała wartość pożywna tych paszy wyraźnie się widzieć daje. Do najbardziéj niesmacznych paszy należą makuchy rzepakowe; można wszakże wstręt zwiérząt do nich, pewnemi środkami znacznie zmniéjszyć a zatém szybki i zupełny pożytek z nich osiągnąć. Środkami temi mianowicie są: *a*) codzienne przydawanie soli bydlęcéj, któréj ilość przy wypasie skopów można bez obawy doprowadzić do $1/2$ łóta dziennie na sztukę; *b*) obfite karmienie bardzo soczystą paszą, mianowicie burakami albo rzepą; w tym razie obudza się w zwiérzętach wielka żądza znaczniéjszéj ilości suchego pokarmu, i chętnie spożywać będą makuchy rzepakowe, jeżeli im przez dodanie siana, do nasycenia się dostatecznéj ilości suchéj

substancji nie dostarczymy; przeciwnie, przy obfitszém paszeniu sianem, częstokroć zupełnie makuch jeść nie chcą; c) nakoniec ochoczo wezmą się do makuch, jeżeli inna dodawana im pasza nie zawiéra w sobie dostatecznéj siły pożywnéj, aby zwiérzęta w dobrym stanie, w średniéj wadze na nogach utrzymać, jeżeli np. wyłącznie prawie słomą są karmione. Raz przyzwyczaiwszy się do smaku makuch, jedzą je potém chętnie, nawet przy mniéj odpowiedniém dodawaniu innych paszy.

III. Spostrzeżenia pod względem produkcji nawozu od krów i owiec.

Aby wartość pożytkową rozmaitych karmi dokładnie ocenić, nie dosyć jest, wpływ ich na tworzenie się mléka, mięsa, wełny i t. d. oznaczyć, ale nadto na ilość i przymioty otrzymanego z niéj nawozu starannie baczyć należy. Względem massy nawozu jakiéj z pewnéj oznaczonéj ilości paszy spodziéwać się możemy, istnieją w praktyce zasady w przybliżeniu dokładne; to przecież nie daje nam bynajmniéj dokładnego wyobrażenia o rzeczywistéj wartości, o gatunku nawozu i o skutku jakiego w uprawie pewnych roślin z jego użycia oczekiwać możemy: okoliczność ta wszakże najważniéjszą jest w téj mierze. Aby się o tém przekonać, należy koniecznie poznać dokładnie skład chemiczny paszy i wiedzieć, ile z ich części składowych przejdzie w odchody zwiérzęce i jakim zmianom ulega nawóz przy zwykle używanych metodach jego gromadzenia, wolnéj fermentacji i gniciu poddany.

Względem stosunku między paszą i nawozem, z powyższych doświadczeń karmienia następne podajemy wnioski:

1) Nawóz krowi co 7 dni wynoszono z obory i ważono. Stosunek wagi suchéj substancji paszy i ściółki z jednéj strony, a z drugiéj strony ilości otrzymanego nawozu, przy wielokrotnych próbach okazał się bardzo jednostajny, średnio =1:2,4. Przy dłuższém pozostawieniu nawozu w oborze albo na gnojowisku byłby więcéj zfermentował, a stosunek pomieniony okazałby się =1:2, tak jak to jest zwykłą zasadą przy obliczaniu nawozu.

2) Wiadomo, iż dla dojścia produkcji nawozu u owiec, mnoży się ilość suchéj paszy i ściółki przez 1,25. Nasze zeszłoroczne próby, słuszność tego rachunku, celem dojścia średnio spodziéwanéj ilości nawozu, zupełnie potwierdziły; tegoroczne wszakże doświadczenia przekonały, iż mogą zajść wypadki, w których massa otrzymanego nawozu, w stosunku do suchéj substancji paszy i ściółki, nierównie będzie większa, a to wtenczas, kiedy nawóz tylko przez krótki przeciąg czasu (np. 1 lub 2 miesiące) leży w owczarni, szczególniéj zaś, jeżeli owce zmuszone będą, daleko znaczniéjszą ilość wody pochłonąć, niż przy normalnéj, bardziéj suchéj, zimowéj karmie, dobrowolnie pić zwykły. Skutkiem tego zwiększonego pochłonięcia wody będzie oczywiście i wyprodukowany nawóz bardziéj wodnistym i waga jego w stanie suchym będzie znacznie większa, chociaż ilość suchéj substancji w nawozie, pomimo różnéj ilości pochłoniętéj wody, w ogóle pozostanie niezmienna.

3) Korzystny wpływ makuch rzepakowych na gatunek nawozu przy użyciu ich na karm wyprodukowanego, wielce na uwagę zasługuje; makuchy te bowiem są paszą najbardziéj w azot bogatą, azot zaś główne wartość nawozu stanowi. Chemiczny rozbiór nawozu wykazał, iż kiedy makuchy rzepakowe dawane są w małéj ilości, np. w napoju podczas zimowego paszenia, kiedy nam zatém nie idzie o wypas zwiérząt ale jedynie o utrzymanie ich w średniéj wadze na nogach, wówczas, tak skutkiem samego processu wyżywienia jak i późniéjszego gnicia nawozu w stajni, tylko $^1/_6$ część pierwiastkowo zawartego w makuchach azotu przepada, $^5/_6$ zaś wartości nawozowéj przechodzi w pognój pod ich wpływem wyprodukowany. Kiedy przeciwnie używamy makuch rzepakowych w większéj ilości, jako karmy wypasowéj, natedy oprócz powyższego ubytku, znaczniéjsza jeszcze część zawartego w nich azotu, skutkiem tworzenia się mięsa, w ciele zwiérząt pozostaje, a może téż, z powodu szybciéj odbywającego się processu gnicia, ulatnia się z nawozu; ztémwszystkiém nawet w tym razie, jeszcze $^3/_4$ a najmniéj $^2/_3$ części azotu pierwiastkowo w makuchach zawartego nawóz w sobie zatrzyma; makuchy te zatém, przez skarmienie ich bydłem opasowém, najwięcéj jeżeli $^1/_3$ część wartości nawozowéj utracają.

Ze wszystkich przedsiębranych prób i dochodzeń, obliczeń i spostrzeżeń jasno się pokazuje, *że wpływ makuch rzepakowych na produkcją mléka i mięsa niemniéj jak ze względu na utrzymanie wagi zwiérząt na nogach, równie jest skutecznym jak jakiéjkolwiek silnéj, treściwéj karmy; że zaś co do ważności ich dla gospodarstwa, żadna im inna pasza nie wyrównywa, jeżeli zarazem gatunek pod ich wpływem wyprodukowanego nawozu należycie uwzględnimy.* (Schober u. Stöckhardt Ztft. f. deut. Landw.)

Kilka uwag o potrzebie ściśléj rachunkowości w gospodarstwie.

(Nadesłane).

Artykuł „o przyczynach naszego ubóstwa“ w Nr. 9 i 11 *Tygodnika roln.-przem.*, zwrócił bezwątpienia

myśl nie jednego z czytających na ten przedmiot: bo niepodobna aby przypatrujący się codziennie skutkom, nie byli ciekawymi poznać ich przyczyny. — Gdy tak wielkie złe jak nasze ubóstwo, wielorakim sposobem wpływa na ogół, a jest też niezaprzeczenie skutkiem wielorakich przyczyn, zasługuje aby było poddaném ogólnemu rozpoznaniu, a następnie obmyślenie zaradczych środków, winno być zadaniem wszystkich.

Główną przyczyną złego zdaje się być upadek rolnictwa naszego, słuszna przeto aby przedmiot ten w pismie towarzystwa gospodarczo-rolnicz. wszechstronnie i ściśle był rozbiéranym.— Jakoż raz w niém dotknięty, zdawało się że wywoła wielostronne uwagi światłych współziomków, że wspólny objaw spostrzeżeń wyrobi zdanie wykrywające istotne przyczyny złego, a następnie będą się objawiać środki zaradcze. Z żalem wyznać należy, że najważniéjszy przedmiot, bo najdrażliwiéj nas dotyczący, przez nikogo dotkniętym późniéj nie został; uwagi zaś szanownego autora artykułu w Nr. 9 i 11 uważać należy raczéj za wyraz szlachetnego cierpienia i ubolewania nad ogólną niedolą — za przestrogę słusznie nam należną — mianowicie też bardziéj za wyzwanie do pracy ku obrobieniu tego przedmiotu, jak za rozbiór szczegółowy przyczyn, a tém mniéj za wskazówkę drogi, na jakiéj inne rezultaty z zachodów naszych osiągnąć by można.

Rzeczywiście, wiele przewinień cięży na nas; lecz dużo także dałoby się powiedzieć na usprawiedliwienie nasze. — Opieszałość umysłowa, jak autor nazwał naszą niechęć do czytania, brak gruntownego zgłębienia specjalnych wiadomości, fałszywe pojęcia i dążenie do robienia bez pracy majątku, niedostateczne profesjonistów, zasługujących na to, poważanie, niewłaściwy tryb kształcenia młodzieży zamożniéjszych rodzin naszych, skutki takiego wychowania, źle pojmowany przez nas cel gospodarstwa, w końcu fałszywy wstyd pracy, — otóż szkodliwe wpływy, przez autora artykułu w Nr. 9 i 11 wyliczone. Są to gorzkie lecz słuszne zarzuty kochającego swych ziomków Polaka. Godzi się jednak przyznać, że w dzisiejszym czasie, chociaż nie całkowicie, z niektórych wad otrząsnęliśmy się choć cząstkowo; a widzimy pomiędzy nami mężów, którzy pod względem rolnictwa mogliby i za granicą, z kąd wzory czerpiemy, niepoślednie zająć miejsce; widzimy ich dziś w pomnożonéj znacznie liczbie, i nie możemy wątpić, że jakkolwiek przy obecnym stanie przechodowym, wpływ ich na pomyślność ogólną nie jest dostatecznym, świetne jednak nadzieje rokować dozwala. Znaczną też liczbę posiadamy między nami najlepszemi ożywionych chęciami, którzy nie przyjąwszy pewnéj zasady w wyborze środków, z wielorakich przyczyn przeważny wpływ wywiérających, tak co do wiadomości jako i funduszów potrzebnych, jakkolwiek do radykalnego przekształcenia nie przystąpili, są jednak na drodze postępowéj, a w krótkim czasie liczbę piérwszych powiększą. Nareszcie, co z żalem przyznać należy, najznaczniéjsza liczba starowierców, na dwie części podzieloną być może: niepoprawnych, a tych zawsze społeczeństwo posiadać będzie, i takich którzy skutki niedoli spostrzegają, nie będąc w możności wyśledzenia ich przyczyn. Tym więc przyjść w pomoc, za pośrednictwem *Tygodnika*, światli nasi ziomkowie przyjąć sobie powinni za święty obowiązek; a to wyśledzając przyczyny choroby, i podając rady do jéj uléczenia.

Daleki od zarozumiałości, przedstawiam moje spostrzeżenia co do jednéj z przyczyn naszego ubóstwa, w téj miłéj nadziei, że zdolniéjsze pióra, poruszony przedmiot dokładniéj rozwiną, i z lepszemi rady, wskażą potrzebującym pomocy początkowe drogi, jakiemi wszystkie gospodarstwa, z stanu upadku, stanowiącego główną przyczynę naszego ubóstwa, do postępowego przechodzić winny.

Do przyczyn wpływających na nędzny stan wielu naszych większych gospodarstw niezaprzeczenie należy brak rachunkowości, nieodzownie każdemu przedsiębiorstwu potrzebny; a gdy prawdopodobnie przypuścimy, że grzéch ten prawie wszystkie nędzniéjsze gospodarstwa nasze popełniają, łatwo pojąć, że właściciel nie mający dokładnych liczebnych wiadomości co do wydatków rocznie poniesionych równie jak korzyści z tych wkładów wynikłych, nie pozna błędów jakie popełnił w ciągu upłynionego roku, nie będzie zatém wiedział w jaki sposób poprawić takowe; a nie mając żadnéj podstawy wedle któréj by kierował swoje spostrzeżenia i projekta, nie będzie nigdy w możności zaprowadzenia systematu stałego i stósownie do okoliczności najwłaściwszego. Całość więc najczęściéj prowadzonego gospodarstwa, nietylko że nie stanowi harmonji, ale przeciwnie jest ciągłym nieładem, którego skutkiem musi być strata.

Kto z nas nie widzi codziennych przykładów tego rodzaju? wieleż to mamy gospodarstw, gdzie oprócz rejestru kontrolującego wydane piéniądze na najem robotnika ekonomowi i kontroli omłotu zboża, żadne inne nie prowadzą się rachunki; a i te niedokładnie zapisywane przez ciąg roku, w końcu do dawniéjszych się przyrzucają, powiększając fascykuł składanych od lat wielu a rzadko nawet podsumowanych rejestrów: tém rzadziéj się trafia, aby wyciągi z nich

stósownie, stanowiły niejaką wskazówkę do dalszego działania: dołączmy do tego niewiadomość wydatków na potrzeby codziennego życia, które zwykle w takiém położeniu, odbywają się kosztem uszczuplenia funduszu na rolnictwo poświęcić się mającego, a jak na teraz z kapitału, uszczuplając sam nawet warsztat, przez zaciąganie długów; a spostrzeżemy jasno główną przyczynę złego, któréj wynikiem musi być zaniedbanie gospodarstwa, a następnie ruina majątku.

Nie myślę udowadniać, by zaprowadzenie w każdém gospodarstwie buchalterycznéj kancelarji było koniecznością; ale niepodobna aby nie poświęcić każdego dnia przynajmniéj pół godziny na wciągnięcie w stósownie urządzone rejestra w ciągu dnia odbytych czynności i kategorycznego wydatku pieniędzy; aby w każdym miesiącu nie zająć się zsummowaniem ich, kombinując zarazem czy prace te odpowiednio do nakładu odbytemi zostały. W końcu roku nareszcie, nie godziż się poświęcić dłuższego czasu na ogólny przegląd, czyli praca i wydatki nagrodziły się, lub ze stratą wypadły? Przegląd taki z największą dokładnością odbytym być musi, jeżeli urządzenie się na rok następny, ma mieć jakąbąć rękojmię korzyści a nie straty: po takiém dopiéro rozpatrzeniu się, można się zająć planem dalszego prowadzenia gospodarstwa, od którego trafności rezultat zabiegów naszych zależy. W końcu, gdyby się i zbłądziło, będą na daléj wskazówki do uniknienia złego, bo będą namacalne przyczyny złe skutki zrządzające, których nieznajomość powiększa nieład i straty. Kto czynności swych gospodarstwa rolnego na ściśléj rachunkowości nie opiéra, szczęśliwy jeżeli mu się nie zachciało naśladować gospodarstwa poprawne, bo uniknął strat pewnych. Ulepszenia za pomocą wkładów, tylko na zasadzie poprzedniego ścisłego obliczenia, stopniowo przedsiębranemi być mogą i wtenczas tylko pracę nagrodzą. Zbytecznėm byłoby prawdy téj udowadniać, bo codzienne przykłady, egzystencją niejednego okupione, dostatecznie nas o tém przekonywają: na własném téż doświadczeniu oparty, śmiem stanowczo dla początkujących w zawodzie polepszania swego gospodarstwa wystąpić z radą, aby przed zaprowadzeniem dokładnych rachunków, któreby stawiły ich w możności rozpatrzenia się dokładnego każdéj chwili w dotychczasowych rezultatach prowadzonego gospodarstwa, nie myśleli o wkładach, tém bardziéj znaczniéjszych, na jego podniesienie, jeżeli chcą uniknąć strat, które postępowania losowego koniecznėm być muszą następstwem.

Z Jasielskiego, 6 maja 1854.

Rozmaitości.

Środek na choroby bydła. — Znający się na rzeczy, zaszczytnie w swym zawodzie znany w Wiedniu lékarz zwiérząt, wypróbował środek, który we wszystkich wypadkach pojawiających się chorób bydła, okazał się zbawiennym, a za którym niezaprzeczone praktyczne doświadczenie przemawia. — Skoro tylko bydle zasłabnie, stawia się je w odosobnioném miejscu i daje dobrze każdemu gospodarzowi znaną enemę; poczém robi się mięszanina ze smarowidła od wozów, tranu rybiego i kwiatu siarczanego i tą smaruje się powrósło słomiane, wkładając część jego zmoczoną w pysk bydlęcia, nakształt uzdy, tak że ciecz na język przychodzi; obadwa zaś końce powrósła umocowuje się do rogów. Tym sposobem bydlę ciecz tę połyka.—Bardzo jest dobrze, połączyć z tém „kąpiele parowe". Gdzie nie ma po temu właściwych zakładów, jak na wsi, postępuje się w ten sposób: Dosyć blisko pod głową bydlęcia stawia się naczynie z wodą, w które od czasu do czasu wrzuca się rozpalone kamienie, przez co tworzy się para, którą bydlę w siebie wciąga, co w połączeniu z powyższemi środkami, bardzo się skutecznėm okazało. Przez oddychanie parą, bydle rychło się zapoci, tém bardziéj, jeżeliśmy je piérwéj okryli ogrzanemi kocami a te obwiązali tak dokładnie, iż para po pod nié również zewsząd zwiérzę obejmować może. Uważać przy tém należy, aby się samemu nazbyt na wpływ pary nie narażać.

Po tém zostawia się zwiérzę w spokojności. Przy użyciu rozpalonych kamieni, wielką ostrożność zachować trzeba, inaczéj łatwo pożar powstać może. Najwłaściwiéj będzie podczas téj czynności słomę na bok starannie odgarnąć, a po jéj ukończeniu na nowo podesłać.

— Chirurg Vittes z Gradcu zaleca jako niezawodny **środek na wzdęcie u bydła** roślinę zwaną Zimowit jesienny *(Colchicum autumnale, Herbstzeitlose)*, która w jesieni po łąkach i pastwiskach niebiesko-czerwonawo kwitnie (nie ma kielicha, tylko samą koronę). Używa on tego środka sposobem homeopatycznym, biorąc co 5 minut 2 do 4 kropli szóstego roztworu (sechste Verdünnung der Decimalscala) do 200 kropli czystéj wody i wléwając tę mięszaninę do gardła bydlęciu; a powtarzając to kilka razy, dopóki wzdęcie nie opuści. Względem powyższego sposobu przyrządzania tego środka trzeba się udać do lékarza homeopatycznego lub aptékarza.

Inni podają następny dla każdego przystępny sposób przyrządzania tego lekarstwa: Cébulki wyżéj opisanéj rośliny zbiéra się na wiosnę, a oczyściwszy je, wyciska się z nich sok i mięsza się z podwójną ilością spirytusu 36-stopniowego; tak przyrządzone to lékarstwo może być w chłodném miejscu i nie na słońcu przez kilka lat przechowane. Przy użyciu, bierze się kilka kropel tego lékarstwa, rozpuszcza w wodzie i wléwa do gardła; to się powtarza kilka razy. Skutek ma być niezawodny. *(Gaz. Lw.)*

— Użycie soli nawozowéj w Prusiech, bardzo jest jeszcze ograniczone. Przypisują to drogości transportu, wysokiéj cenie soli i niepewności skutków. Sól nawozowa okazała się bardzo skuteczną w uprawie szparagów, cébuli i t. p. jako téż do wyniszczania chwastów. Rośliny pastewne nawożone solą bydło chętniéj pożywa.

WIADOMOŚCI GOSPODARSKIE I HANDLOWE.

Lipnica (w obw. Bocheńskim) *17 maja.* — K. B. Ponieważ do końca kwietnia trwające zimne wiatry, połączone z mrozami, z każdym dniem oziminy przerzedzały, teraz dopiéro przy nastaniu cieplejszéj pory, o rzeczywistym stanie posiéwów w okolicy mojéj donieść mogę. Oznaczywszy złe oziminy liczbą 50, średnie 40, mierne 30, dobre 20 a bardzo dobre 10; przyjąć można, iż według téj kwalifikacji, po 50 korcach wysiéwu, znajduje się:

Bardzo dobrego	żyta 1/50.	Pszenicy 4/50.
dobrego	„ 3/50.	„ 10/50.
miernego	„ 5/50.	„ 8/50.
średniego	„ 12/50.	„ 5/50.
złego	„ 19/50.	„ 3/50.
W przecięciu zatém	żyta 40/50.	Pszenicy 30/50.

Z czego wypada żyto średnie, pszenica mierna.

Wełna. — *Berlin 16 maja.* — Od dawna nie oczekiwano nadchodzących jarmarków wełnianych z takiém wytężeniem jak w tym roku. Kiedy zwykle, w czasach pod względem politycznym spokojnych, kilką miesiącami naprzód można było utworzyć sobie dosyć pewne zdanie o przyszłych widokach, nie dostaje dziś jakiegokolwiek w téj mierze punktu oparcia. Nie tajno wprawdzie nikomu, że podczas strzyży, ceny znacznie będą niższe w porównaniu z zeszłorocznemi jarmarkami, trudno wszakże przewidzieć granic tego spadku, równie jaki obrót wezmą interessa na przyszłość. Według najświéższych sprzedaży na naszym placu, ceny co dnia prawie spadały. Właściciele wełny stracili wszelką odwagę, i każdą niemal cenę przyjmują, byle tylko pozbyć się dawnych zapasów. Tacy jednak tylko kupowali, którzy zmuszeni byli cośkolwiek nabyć, aby interessa ich zupełnie nie ustały; to bowiem co nawet po zniżonych cenach kupiono w ostatnich czasach na spekulacją, tak było małoznaczne, że na uwagę prawie nie zasługuje; dla tego też nowa strzyż zastanie bezwątpienia dawne zapasy nierównie znaczniejsze niż to miało miejsce od dawna. Jak wiadomo głównemi nabywcami na naszym targu od lat wielu są fabrykanci związku cłowego, mianowicie też prussy, ci jednak trudno aby na nadchodzących jarmarkach ze zwykłą wystąpili decyzją. — Cały szereg złych jarmarków na sukno, zacząwszy od jesiennego św. Michalskiego w Lipsku, odbiéra im wszelką odwagę i siłę, do rozwinięcia i tym razem zwykłéj energji. Zagranica odgrywa na naszych targach od lat wielu bardziéj podrzędną rolę, co głównie przypisać należy, pomimo licznych ostatniemi czasy zaprzeczań, ciągle jeszcze wzrastającéj produkcji wełny kolonjalnéj. Jak dalece zaś na odbyt zagraniczny tym razem liczyć możemy, najlepsze nam daje wyobrażenie wielka sprzedaż wełny przez licytacją, przed kilku dniami w Londynie rozpoczęta, ze zniżeniem ceny 1/2 do 1 1/2 d. na funcie (2 1/2 do 7 1/2 gr. pols.) w porównaniu do cen lutego i marca; do czego dodać należy, że kraje najwięcéj konsumujące wełny, jak Francja i Anglja, przez wojnę obecną, w każdym razie w kosztowny sposób dotknięte zostaną. Doliczmy jeszcze przepełnienie targów zamorskich towarami wszelkiego rodzaju i osłabienie kredytu wszystkiemi temi okolicznościami spowodowane, a z trudnością przyjdzie dla nadchodzących jarmarków pomyślną wróżyć nadzieję; życzylibyśmy sobie aby rezultat ich nie tak smutno wypadł, jak ze względu na okoliczności czasowe obawiaćby się należało.

Londyn 12 maja. — Przy sprzedaży nieznacznéj ilości wełny niemieckiéj temi dniami, płacono o 10% niższe ceny od tegorocznych styczniowych.

Wiedeń 15 maja. — W upłynionym tygodniu ruch nie był ożywiony, a w ogóle sprzedano *ca* 300 ctr. wełny fabrykantom i handlarzom, mianowicie 200 ctr. jednostrzyżnéj po 130—145 fl. *ca* 100 średniéj wełny letniéj po fl. 73. — Wiadomości z *Losonczy* względem dwustrzyżnéj są bardzo pomyślne, płacono tam 105—126 fl.

Praga 12 maja. — Ponieważ dawne zapasy dosyć już uprzątnięte a nowe wełny jeszcze nie nadeszły, mało ruchu. W tym tygodniu sprzedano 44 wory cienkiéj wełny, jak mówią, po 153 fl. na rachunek francuzki; a *ca* 50 ctr. zakupiono u właściciela owczarni po cenach przeszłorocznych. — Wiadomości wrocławskie o kupnach na dostawę ze zniżeniem około 30 fl. na centnarze, zrobiły tu silne wrażenie; mają też nadzieję, iż nowa wełna da się nabyć po cenach niższych niż zapasowa.

Pest 13 maja. — Na rachunek fabrykantów Brüńskich zakupiono: jednę partję wełny średniéj po 116 fl., ordynar. ze skórek po 97 fl.; od garbarzy mytą po 110, ordynar. 82 fl. ctr. — razem *ca* 150 ctr.

Wrocław 13 maja. — Po nowém opuszczeniu z cen przez sprzedających, nawet piękniéjsze gatunki wełny, sprzedano w tym tygodniu znowu *ca* 450 ctr. po cenach od 50 kilku do 60 kilku talarów hurtownikom saskim i tutejszym komissantom.

(Bresl. Hdlblt.)

W przedmiocie zabezpieczenia od szkód elementarnych.



Stałe premie. Całkowite wynagrodzenie szkody.

UWIADOMIENIE.

Centralna Dyrekcya c. k. uprzyw. towarzystwa **„Assicurazioni Generali w Tryeście“** postanowiła, nowo otworzoną gałęź zabezpieczenia przeciw szkodom przez

GRADOBICIE

wyrządzonym, także w kraju naszym zaprowadzić i zabezpieczenia tego rodzaju od nadchodzącéj wiosny począwszy — udzielać.

Zabezpieczenie przeciw gradobiciom za opłatą stałych premii pod zaręczeniem bezzwłocznego **całkowitego wynagrodzenia szkód** towarzystwo udzielać będzie.

Premie (procenta) wymierzono na podstawie wielu co do przedmiotu zebranych statystycznych wiadomości, z zastósowaniem, do niebezpieczeństw które towarzystwo podejmuje, wszelakoż

z uwzględnieniem jakości ich ziemiopłodów

mniéj lub więcéj prawdopodobnego podpadania

zniszczeniu przez gradobicie,

jakoteż i okolic w których gradobicia częściéj się pojawiają. Ułożono zarazem **warunki zabezpieczenia** na słusznéj i sprawiedliwéj podstawie, tak: że takowe każdemu łatwo przystępném — a stronom udział mającym w razie klęski niezaprzeczoném dobrodziejstwem okazać się może.

Wziętość, którą towarzystwo **Assicurazioni Generali** w roku 1831 zawiązane w gałęziach zabezpieczenia na **przeżycie** i **dożywocia**, i **assekuracyi ogniowéj**, tak w naszym, jako też we wszystkich krajach c. k. monarchii i za granicą szczycić się może; które bilansem z końcem 1852 roku ogłoszonym **fundusz zaręczający** przeszło

dziesięć milionów złr. w monecie konw.

okazało, przedstawia nam zaszczytną rękojmię, iż nowo otworzony wydział **zabezpieczenia od gradobicia** w naszéj publiczności należycie uwzględnionym, a przez panów P. T. właścicieli dóbr ziemskich, dzierżawców i resztę gospodarzy wiejskich licznie poszukiwanym będzie.

Do udzielania potrzebnego objaśnienia i doręczania wniosków do zabezpieczenia poleca się:

Imieniem c. k. uprzyw. towarzystwa „Assicurazioni Generali“

Tarnów w Lutym 1854.

J. B. GOLDMANN,
Ajent jeneralny.
Bióro przy ulicy Wałowéj pod L. 133.

☞ Po wszystkich większych miastach krajów koronnych Galicyi, Krakowa i Bukowiny mianowano ajentów, którzy zażądane objaśnienia dawać, wnioski do zabezpieczenia przyjmować i z doręczeniem odpowiednich formularzy, wszelkich możliwych ułatwień udzielać mają. (4—6)

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.— Nakł. J. Wildt.— W drukarni Czasu.— Zarządzca A. Czapliński.